

STEFAN FRYDRYCHOWICZ

UAM w Poznaniu

**NA CO W PROCESIE INTERAKCJI KOMUNIKACYJNEJ MOGĄ SOBIE
POZWOLIĆ DZIECI, A NA CO NIE POWINNY SOBIE POZWALAĆ OSOBY
DOROSŁE?**

Kiedy osoba dorosła chce zbliżyć się do dziecka, zwykle nie zastanawia się nad tym, co robi i czy to, co dzieje się między nią a dzieckiem jest interakcją, komunikacją czy kontaktem. Ma ona jednak możliwość obserwowania zwrotnych reakcji dziecka i na ich podstawie orientowania się w stopniu adekwatności własnych zachowań służących zbliżeniu. W żywym procesie nawiązywania kontaktu z dzieckiem najczęściej jest jednak tak, że dorosły nie zdaje sobie dokładnie sprawy z tego, co oznaczają kolejne reakcje dziecka na jego kolejne zachowanie, natomiast czasami zdaje on sobie sprawę z tego, czy nawiązał kontakt czy też nie i subiektywnie odczuwa jego jakość.

W prezentowanych tutaj rozważaniach zajmujemy się interakcją komunikacyjną służącą kontaktowi. Z tego względu interesować nas będą zachowania osoby dorosłej umożliwiające nawiązanie i podtrzymanie kontaktu oraz takie, które powodują, że bliski kontakt z dzieckiem jest utrudniony bądź niemożliwy. Interesuje nas również natura interakcji komunikacyjnej w sensie stwierdzenia występujących w niej prawidłowości oraz możliwości procesualnego ich rozumienia.

Określenie istoty interakcji komunikacyjnej wymaga krótkiego chociażby omówienia pojęć: interakcji, komunikacji i kontaktu.

Margaret Bullowa (1980) uważa, że zakres pojęcia "interakcja" jest szerszy niż zakres pojęcia "komunikacja". Komunikacja zachodzi w trakcie interakcji, ale o jej istnieniu możemy mówić dopiero wtedy, gdy spełnione są dwa warunki: 1) treść wymieniana między dwoma osobami ma dla nich takie samo bądź podobne znaczenie (w drugim wypadku komunikacja jest niepełna) oraz 2) komunikat nadawany jest po to, aby został odebrany i wywołał określoną reakcję u odbiorcy

(intencjonalność). A zatem, znaczenie i intencja wypowiedzi stanowią podstawowy wymiar definiujący komunikację w odróżnieniu od interakcji.

Jednocześnie w innym miejscu Margaret Bullowa (1976) określa komunikację jako zachowanie, które sygnalizuje coś o osobie nadającej sygnał (*signals something about signaler*). Dodajmy, że określone zachowanie jest komunikacyjne wtedy, gdy wyróżnia się w jakiś sposób od innych zachowań - a więc spełnienie postulatu komunikacyjności zachowań pociąga za sobą konieczność ich zróżnicowania.

W obszernym opracowaniu poświęconym interakcjom dorosły - dziecko Zofia Babska i Grace Wales Shugar (1986) za ważne dla struktury interakcyjnej uważają kilka wymiarów: 1) wzajemność "brania" i "dawania", 2) naprzemiennosc zajmowania pierwszej i drugiej pozycji w "parze przyległej" ("para przyległa" określana jest jako podstawowy typ struktury mówienia, np. mówienie-słuchanie, wezwanie-odzew, pytanie-odpowiedź,) 3) zmienność ról pełnionych (pozycji zajmowanych) w bogatszych układach interakcyjnych (np. pozycja dominacji bądź uległości), 4) dochodzenie do wspólnych znaczeń (matki podtrzymując to, o czym mówi dziecko mają możliwość dzielenia z nim nie tylko znaczenia, ale również jego uzgadniania i modyfikacji). Ponadto, dla właściwego przebiegu interakcji istotne jest włączenie się dorosłego w strumień aktywności dziecka i uznanie dwukierunkowości wpływów. Prowadzi to do stanu, który zostaje określony jako "dwu-podmiotowe" konstruowanie zdarzeń interakcji.

Barbara Bokus (1984), zajmując się interakcjami nawiązywanymi przez małe dzieci, traktuje interakcję jako wzajemne oddziaływanie dwóch strumieni aktywności pochodzących od jednego i drugiego dziecka. Natomiast kontakt jest możliwy wtedy, gdy występuje wspólne pole uwagi między dziećmi. Wspólne pole uwagi dotyczy sytuacji zewnętrznych, np. wspólnego przedmiotu działania bądź percepcji lub wspólnego tematu rozmowy.

Istotę kontaktu ukazuje również wypowiedź Jacka Strzemiecznego (1987): "Pracując z dzieckiem staram się zawsze wejść z nim w jak najbliższy kontakt. Oznacza to w praktyce, że wyrażam zainteresowanie nim, chęć wspólnej zabawy. (...) Staram się być wobec niego uważny, reagować na jego zachowania, aktywnie się z nim kontaktować. Myślę, że w tej pracy najważniejsza jest właśnie uwaga i bycie dla drugiego człowieka, skoncentrowanie na nim swojej świadomości, zaangażowanie w jego życie".

Wreszcie David Crystal (1980), przyjmując semiotyczny punkt widzenia, uważa, że komunikacja (...) "jest wiązką wzajemnie oddziałujących na siebie zdarzeń lub niezdarzeń emitowanych przez różne podsystemy lub modalności komunikacyjne, nadawanych i odbieranych w tym samym czasie.

Powracając teraz do interakcji komunikacyjnej służącej kontaktowi uważamy, że interakcję można traktować jako proces zachodzących między osobą dorosłą a dzieckiem zdarzeń. Niektóre z tych zdarzeń są komunikacyjne, tzn. są to takie zachowania, które niosą w sobie wspólną bądź podobną treść i są intencjonalnie przekazywane. Zachowania te jednocześnie sygnalizują coś o osobie nadającej sygnały (są informacyjne). Kontakt traktujemy jako efekt interakcji i komunikacji. Jednym z ważnych warunków zachodzenia kontaktu, choć nie jedynym, jest wspólne pole zainteresowania. Cechą charakterystyczną tak rozumianej interakcji komunikacyjnej służącej kontaktowi jest jej kierunek (interakcja → komunikacja → kontakt) oraz zróżnicowany stopień specyficzności. Nie każda interakcja jest komunikacją i nie każda komunikacja jest kontaktem. Natomiast wydaje się, że każdy kontakt zakłada zachodzenie komunikacji i jest wpisany w interakcję.

Dane dotyczące procesu interakcji komunikacyjnej zbierano w przedszkolu podczas spotkań studentów z dziećmi w wieku 5-6 lat. Przedmiotem obserwacji były sytuacje swobodnego nawiązywania kontaktu osoby dorosłej z dzieckiem, z tym, że chodziło zasadniczo o pierwszy kontakt. (Dzieci i dorośli widzieli się po raz pierwszy). Następnie na podstawie przebiegu pierwszego kontaktu wnioskowano o jakości interakcji komunikacyjnej w ogóle oraz o jej wpływie na dalsze spotkania.

Obserwacja przebiegu sytuacji była prowadzona przez autora, a studenci (po uprzednim treningu) byli proszeni o zdanie drobiazgowych relacji w formie protokołów z przebiegu spotkania z dziećmi. W zależności od uwarunkowań sytuacyjnych, spotkania z dziećmi trwały od 30 do 40 min. Po spotkaniu dokonywano, w formie intensywnej dyskusji, porównania danych obserwacyjnych zebranych przez studentów i przez prowadzącego zajęcia. Jej celem było dokładne ustalenie przebiegu interakcji komunikacyjnej służącej kontaktowi oraz ustalenie na tyle, na ile to było możliwe wszystkich istotnych jej szczegółów.

Posłużono się metodą mikroobserwacji, (prowadzoną wizualnie i za pomocą kamery video), która umożliwia wykrycie uporządkowanych jednostek zachowania u dziecka i u osoby dorosłej, jak również ich porównanie między sobą

w celu ustalenia wzajemnych zależności łączących te jednostki w całościowy proces (William Condon, 1984).

Przechodząc do opisu przebiegu procesu nawiązywania kontaktu między dzieckiem a osobą dorosłą w interakcji komunikacyjnej, pragniemy zaznaczyć, że w naszych rozważaniach obejmuje on okres od wejścia dorosłego do pomieszczenia, w którym znajduje się dziecko do momentu rozpoczęcia z dzieckiem konstruktywnej zabawy.

W tak rozumianym procesie interakcji komunikacyjnej zaobserwowaliśmy pewne istotne prawidłowości. Regularność ich występowania prowadzi do wniosku, że stopniowe zbliżanie się osoby dorosłej i dziecka odbywa się poprzez kolejne, dające się wyróżnić etapy.

Etap 1 - NAWIĄZANIE KONTAKTU, miał następujący przebieg:

1. Pojawienie się (lub inaczej zmanifestowanie swojej obecności)

Dla postępowania studentów charakterystyczne jest to, że wchodząc do pomieszczenia, w którym znajdują się dzieci, mają oni różnego rodzaju oczekiwania. Dotyczą one paru spraw: szybkości nawiązania kontaktu, tego czy kontakt będzie im nawiązać łatwo czy trudno. Wreszcie, przy kolejnych spotkaniach oczekują oni kontaktu ze znanym już dzieckiem, natomiast pojawienie się nowego dziecka dezorganizuje im zachowanie. Symptomatyczna jest tutaj wypowiedź:

"Przed wejściem na salę, gdzie są dzieci, jestem przekonana, że błyskawicznie nawiążę kontakt z którymś dzieckiem. W momencie wejścia na salę i zetknięcia się z dzieckiem od razu tracę tę pewność siebie".

Studenci wchodzą nie tylko z oczekiwaniami co do przebiegu kontaktu, ale jednocześnie w momencie zmanifestowania swojej obecności nie potrafią być w sytuacji dziejącej się "tu i teraz" - przynoszą ze sobą "szum", który przeszkadza im wejść w sytuację, często prowadząc do usztywnienia: "Podeszłam więc do jednej z dziewczynek stojących w grupie. Cały czas jednak kontrolowałam się by nie być sztucznie spięta, przez co, jak mi się wydaje, tak właśnie było".

W tym etapie dochodzi też do wzajemnej lokalizacji wzrokowej, jednak nie zawsze można mówić o nawiązaniu kontaktu wzrokowego z dalszej chociażby odległości.

2. Nawiązanie kontaktu wzrokowego

Zauważyliśmy, że jeśli chodzi o nawiązanie kontaktu wzrokowego, osoby dorosłe postępują w dosyć zróżnicowany sposób. Niektóre z nich, mają tendencję do długich (w sensie czasowym) spojrzeń, fiksujących dziecko, a niekiedy sprawiających wrażenie "przylepiania" wzrokiem dziecka do jakiegoś niewidzialnego ekranu bądź ściany.

Z naszych obserwacji interakcji komunikacyjnych studentów z dziećmi wynika, że przy pierwszym kontakcie wzrokowym z dzieckiem spojrzenia powinny być raczej migawkowe, krótkie - takie spojrzenia sprzyjają dalszemu, pozytywnemu przebiegowi nawiązywania kontaktu. Gdy spojrzenie jest długie, dziecko czuje się najczęściej przygwożdżone, zmuszone do nawiązania kontaktu. "Przylepienie" za pomocą wzroku wyraża coś w rodzaju chęci zawładnięcia dzieckiem. Natomiast spojrzenie migawkowe, krótkie, oznacza chęć nawiązania kontaktu wyrażoną za pomocą wzroku i kierunku patrzenia.

Z ogólniejszych obserwacji dotyczących spojrzenia i wzajemnego spojrzenia (Mark Cook, 1984) wynika, że kontakt wzrokowy jako taki jest w ogóle trudno podtrzymywalny lub wręcz występuje tendencja do unikania go. Gdy dziecko zauważy, że osoba dorosła przygląda mu się wyciąga z tego wniosek, że interesuje się nim i że chce być może się zbliżyć. Nie widzimy powodu, aby z faktu patrzenia na dziecko po raz pierwszy wynikało coś więcej niż zmanifestowanie chęci nawiązania kontaktu.

3. Wzbudzenie zaufania u dziecka

Zaobserwowaliśmy, że zachowanie osoby dorosłej nawiązującej dobry kontakt z dzieckiem polega na tym, że nie przechodzi ona zbyt szybko do bliskiego kontaktu. Zachowując spokój wobec dziecka (wstępne fazy kontaktu nie świadczą o narzucaniu się), daje mu czas na "oswojenie się" z jego osobą. Zbyt szybkie przejście do bliższego kontaktu lub wymuszenie takiego kontaktu może spowodować, jak zaobserwowaliśmy w kilku przypadkach, wycofanie się lub wręcz ucieczkę dziecka.

Jednocześnie zachowanie takiej osoby możemy określić jako "rozluźniona koncentracja na dziecku" (bycie skoncentrowanym, ale jednocześnie naturalnym, spontanicznym) - osoba dorosła jest skoncentrowana, ale bez napięcia mięśni. Przykładem takiego zachowania jest spontaniczny uśmiech, który w swym wyrazie emocjonalnym podkreśla pozytywne nastawienie do dziecka.

Momentem przełomowym w procesie interakcji komunikacyjnej okazało się PRZEJŚCIE DO BLIŻSZEGO KONTAKTU (Etap 2). Z poprzedniego etapu pamiętamy, jak ważne jest zachowanie spokoju wobec dziecka i manifestowanie chęci nawiązania kontaktu, ale bez narzucania się. Zdarza się, że wtedy dziecko samo wykazuje aktywność i zbliża się do osoby dorosłej lub też daje sygnał przyzwalający na wejście w bliższy kontakt. Takie sygnały mają najczęściej postać zainteresowanego spojrzenia dziecka, co często łączy się z wzajemnym spojrzeniem implikującym prawie zawsze początek interakcji (Mark Cook, 1984), minimalnych bądź bardziej widocznych ruchów ciała w kierunku osoby dorosłej.

Zaobserwowaliśmy, że w zachowaniu studentów mających dobry kontakt z dziećmi, występują w tym etapie istotne prawidłowości: **1. Zniżenie się do poziomu dziecka**, które następuje w momencie zbliżania się do dziecka na odległość ok. 2 metrów, a mówiąc dokładniej, gdy osoba dorosła wchodzi w dystans społeczny (faza bliższa od 2,1 do 1,2 metra) (Edward Hall, 1978). Zauważmy za Hallem, że stanie i spoglądanie na kogoś z góry w tej odległości może wywołać wrażenie dominacji. Z obserwacji poczynionych w przedszkolu wynika, że dostosowanie się własnym poziomem do poziomu dziecka jest szczególnie ważne w sytuacji statycznej (stacjonarnej), natomiast w sytuacji dynamicznej nie wydaje się to być aż tak bardzo konieczne. **2.** Następną prawidłowość wyraźnie się wybijającą w zachowaniu studentów, to **dostosowanie tempa** własnej aktywności do tempa aktywności dziecka. Jest to przejaw dostosowania rytmu własnej aktywności do rytmu aktywności dziecka lub czasami intencjonalnej jego arytmizacji. Wydaje się, że takie postępowanie ma związek z funkcjonowaniem mechanizmu synchronowania interpersonalnego (William Condon, 1984, Edward Hall, 1984), którego istota polega na wzajemnej synchronizacji ruchów ciała i mowy partnerów. **3.** Wymienione wyżej prawidłowości dają się podsumować w trzeciej, którą określamy jako **polimodalne dostosowanie się do dziecka**. W zachowaniu tym nie chodzi tylko o to, że osoby dorosłe spontanicznie odzwierciedlają jakiś fragment zachowania dziecka, np. grymas ust, zmarszczenie czoła, przekrzywienie głowy, charakterystyczny ruch rąk, a więc mimikę i pantomimikę, oddech, sposób poruszania się itd., ale że posługują się wszystkimi modalnościami. Obserwacja ta wydaje się być zgodna z doniesieniami literaturowymi (Jacques Cosnier, Alain Brossard 1984) na temat wielofunkcyjności i wielokanałowości komunikacji. Stwierdza się również, że w przekazie osoby dorosłej ważna jest

spójność między 3 podsystemami: werbalnym, wokalnym (pozawerbalnym= charakterystyki prozodyjne mowy) i mimicznogestykulacyjnym.

Odnotujmy, że dostosowanie odbywa się także od strony dziecka. Dziecko imitując mimikę osoby dorosłej czyni to również ze względu na przyjemność wchodzenia z nim w interakcję (T.G.R. Bove, 1978).

Pragniemy zaznaczyć na podstawie zachowania studentów, że wejście w bliższy kontakt nie oznaczało dla nich natychmiastowej możliwości przejścia do kontaktu i zabawy.

Przy wejściu w BLISKI KONTAKT (etap 3) - poniżej 1,2 metra, zaobserwowaliśmy:

1. **Zmianę tempa i dynamiki ruchu** wyrażającą się w zwolnieniu i większej precyzji ruchów. Jednocześnie następowały zmiany w mowie studentów polegające na zwiększeniu dokładności artykulacji.

Osoby dorosłe "wchodząc" w sytuację (tzn. to, co dziecko robi) czekały na sygnały dziecka przyzwalające na kontakt dotykowy. Sygnały te, które można nazwać sygnałami otwartości dziecka na osobę dorosłą przybierały zróżnicowaną formę, wyrażającą się w skierowanym do partnera uśmiechu, wyraźnym geście do, przyjęciu odprężonej, otwartej pozycji ciała, a czasami daniu jakiegoś przedmiotu.

2. W dalszym przebiegu interakcji komunikacyjnej, dzieci, jak i osoby dorosłe wprowadzali często coś, co określamy umownie jako **"przedmiot" zakotwiczenia bliskiego kontaktu** lub inaczej "przedmiot", którego funkcją było zastępowanie bezpośredniego dotyku. Takim "przedmiotem" może być np. lalka, rąbek sukienki, broszka, każde odpowiednio użyte słowo bądź niektóre z zachowań. Każdy "przedmiot" zastępujący bezpośredni dotyk tworzy w pewnym sensie nowy wymiar pośredniczący w kontakcie - wymiar, który nie jest bezpośrednio związany ani z osobą dorosłą ani z dzieckiem, tym niemniej ma zawsze coś z jednej i z drugiej osoby.

Cechą charakterystyczną takiego "przedmiotu" jest to, że stanowi on substytut bezpośredniego dotyku, przez co nie narusza on poczucia bezpieczeństwa i dystansu intymnego. Możliwe zatem staje się zbliżenie, ale jeszcze bez wchodzenia w dystans intymny. Jednocześnie przy niespełnieniu oczekiwań, można się z bliskiego kontaktu bezpiecznie wycofać. A oto przykład (relacja studentki):

Sytuacja przy oknie. Chłopczyk, blondynek, mówi coś do swego kolegi. Stoję obok nich, również przy oknie. Blondynek mówi: "O kot tam biegnie! Pewnie znowu wskoczy na drzewo!". Głos ma ożywiony, zdradzający duże zainteresowanie. Nie mówi tego bezpośrednio ani do mnie, ani do kolegi, lecz tak jakoś bezosobowo "w powietrze". Drugi chłopiec przytakuje. "Pewnie znowu gdzieś wskoczył!" Patrę w okno, ale zupełnie nie mogę tego kota dostrzec. Pytam: Gdzie jest ten kot? Natychmiast obaj zwracają się w moją stronę i gwałtownie tłumaczą, pokazując palcami.

Dla przedmiotu zastępującego bezpośredni dotyk charakterystyczna jest relacja trójkątności:



Dzięki tej relacji dziecko nie kontaktuje się bezpośrednio z osobą dorosłą, ale czyni to za pośrednictwem "przedmiotu" zastępującego bezpośredni dotyk "przedmiotu", na którym skupiona jest wzajemna uwaga.

Podsumowując, "przedmiot" zakotwiczenia kontaktu może być stosowany tam, gdzie bezpośredni dotyk z różnych względów jest przedwczesny bądź jego zastosowanie może spowodować reakcję wycofania się dziecka. Nie w każdej też sytuacji nawiązywania kontaktu "przedmiot" ów występował - czasami bez jego pośrednictwa osoby dorosłe przechodziły od razu do bezpośredniego dotyku.

3. **Dotyk** jest sfinalizowaniem i potwierdzeniem bliskiego kontaktu. Stwierdziliśmy, że pierwsze dotknięcie nie było nigdy zbyt mocne, nie był to dotyk przywłaszczający, ale potwierdzający. Zauważyliśmy również, że osoby dorosłe,

będąc w bliskim kontakcie z dzieckiem, właśnie dotykiem bezpośrednim potwierdzały swoją bliskość, powtarzając go niekiedy kilkakrotnie.

4. W dalszym przebiegu interakcji komunikacyjnej służącej kontaktowi studenci przechodzili do **zabawy** lub proponowali dziecku inne formy aktywności (tzw. wspólna linia działania). Współuczestnictwo osoby dorosłej w zabawie nie polegało tylko na podążaniu o krok za dzieckiem, ale nacechowane było uważaniem na to, co robi dziecko. Jednak bez zbyt szybkiego sugerowania możliwego kierunku rozwinięcia aktywności, stałą gotowością pomocy dziecku, gdy wskazywała na to sytuacja lub gdy ono samo dawało takie sygnały, wreszcie brakiem dyrektywności przy doborze rozwijającej się aktywności dziecka oraz proponowaniem innej formy aktywności, gdy dziecko wyczerpywało już możliwości działania w ustalonym przez siebie kierunku.

Podsumowanie dotychczasowych rozważań przedstawiamy w Tabeli 1. Przedstawione w niej etapy procesu nawiązywania interakcji komunikacyjnej służącej kontaktowi oraz zachowania osób dorosłych występujące w tych etapach. Zaznaczono w niej również, w których momentach następowało przyzwolenie na skracanie dystansu.

Tabela 1. **Etapy procesu interakcji komunikacyjnej służącej kontaktowi**

I. Nawiązanie kontaktu	<ol style="list-style-type: none"> 1. Pojawienie się, zmanifestowanie swojej działalności 2. Nawiązanie kontaktu wzrokowego 3. Wzbudzenie zaufania u dziecka 	Uwaga: Efektem nawiązania kontaktu może być przyzwolenie na wejście w bliższą fazę dystansu społecznego /2, 1-2,2 metra/ co zakłada zbliżenie się do granicy fizycznej dominacji.
II. Przejście do bliższego kontaktu	<ol style="list-style-type: none"> 1. Zniżenie się do poziomu dziecka 2. Dopasowanie tempa aktywności, synchronowanie 3. Polimodalne "dostosowanie" 	Uwaga: Jeśli jest przyzwolenie ze strony dziecka to możliwe wejście w dystans indywidualny /faza dalsza - 1,2 metra-75 cm/. "Zgadzam się na to, że wchodzisz w strefę fizycznej dominacji".
III. Bliski kontakt	<ol style="list-style-type: none"> 1. Zmiana tempa i dynamiki ruchu w bliskim kontakcie 2. "Przedmiot" zakotwiczenia kontaktu /"przedmiot" zastępujący bezpośredni dotyk/ 3. dotyk 4. zabawa 	Uwaga: Jeśli jest przyzwolenie /wyraźny sygnał przyzwalający/, to możliwe jest wejście w bliższą fazę dystansu indywidualnego-możliwy dotyk /od 75-45 cm/.

Etapy interakcji komunikacyjnej mają naszym zdaniem wymiar funkcjonalny. Oznacza to, że poszczególne zachowania osób dorosłych powinny spełniać funkcje właściwe dla tych etapów i występować w określonym porządku sekwencyjnym. Jeśli np. dotyk występuje w etapie nawiązywania kontaktu, to nie może być traktowany jako dotyk bezpośredni, pozwalający na wejście w dystans intymny (chyba że jest wyraźnie na to przyzwolenie) - pełni on po prostu inną funkcję - funkcję nawiązania kontaktu - i takie ma znaczenie. Ważne jest, aby osoba dorosła zachowywała się zgodnie z tym znaczeniem.

Wyróżniamy zatem 3 funkcje realizowane w przebiegu interakcji komunikacyjnej służącej kontaktowi: 1) nawiązania kontaktu, 2) przejścia do bliższego kontaktu i 3) bliskiego kontaktu.

Spróbujmy teraz odpowiedzieć na pytanie: Na ile interakcja komunikacyjna powinna być sekwencyjna? tzn. przebiegać wg etapów i z kolejnym przebiegiem zachowań przedstawionych w tabeli.

Są wyraźne dowody na to, że pominięcie jednego z etapów i "stosowanie" przez osobę dorosłą nieadekwatnych "środków" ich realizacji (zachowania) zaburza proces interakcji komunikacyjnej służącej kontaktowi.

Przejawem tych zaburzeń są wyraźnie widoczne zachowania wycofujące dzieci, które polegają na zwiększaniu dystansu, bądź zachowaniach ucieczkowych. Przykładowo, potraktowanie początkowego uśmiechu bądź spojrzenia dziecka (jak to ma często miejsce np. w tramwaju bądź autobusie), za przyzwolenie na bliższy kontakt (i wtedy osoba dorosła mówi: "jak masz na imię" albo "o jaki ładny chłopiec" itp.) może spowodować usztywnienie się dziecka i wycofanie się z sytuacji, a w najlepszym razie zahamowanie interakcji komunikacyjnej. Podobnie, jak już zaznaczyliśmy, zbyt szybkie dotknięcie dziecka jest równoznaczne z naruszeniem jego sfery intymnej (dystans intymny) i w efekcie powoduje zmieszanie się dziecka bądź jego wycofanie się z kontaktu.

Podsumowując, interakcję komunikacyjną, podczas nawiązywania pierwszego kontaktu między osobą dorosłą a dzieckiem, charakteryzuje pewne następstwo zdarzeń. Sekwencyjny przebieg tych zdarzeń jest konieczny do nawiązania bliskiego kontaktu. Ogólnie można powiedzieć, że dziecko ma znacznie większe możliwości skracania poszczególnych etapów interakcji komunikacyjnej, natomiast osoba dorosła, bez wyraźnego przyzwolenia ze strony dziecka, nie powinna tego robić. Ważne jest to, aby dorosły zdawał sobie sprawę z tego, jaką funkcję realizuje jego konkretne zachowanie - czy jest to funkcja nawiązania kontaktu,

funkcja przejścia do bliższego kontaktu, funkcja bliskiego kontaktu. Wtedy dopiero pojawia się możliwość szybszego przejścia do bezpośredniego kontaktu z dzieckiem. Poważny problem polega jednak na tym, że często taka świadomość wpływa na osobę dorosłą usztywniająco, co oczywiście od razu utrudnia kontakt - powracamy więc znowu do pytania: co to znaczy zachowywać się spontanicznie?, co to znaczy "być w sytuacji"?

LITERATURA

- Babska Z. Shugar G. W. (1986); Idea dwu-podmiotowości interakcji dorosły-dziecko w procesie wychowania w pierwszych latach życia, KUL Lublin
- Bokus B. (1984); Nawiązywanie interakcji społecznych przez małe dziecko, Ossolineum
- Bower T.G.R. (1978); Le développement psychologique de la première enfance, Pierre Mardaga, Bruxelles
- Bullock M. (1976); From non-verbal communication to language, W: Linguistics 172
- Bullock M. (1980); Before Speech. The beginning of interpersonal communication. Cambridge University Press.
- Condon W. (1984); Une analyse de l'organisation comportementale, W: La communication non verbal (J. Cosnier et A. Brossard ed), Delachaux et Niestlé, Paris
- Cook M. (1984); Regard et le regard réciproque dans les interactions sociales, W: La communication non verbal (J. Cosnier et A. Brossard ed.), Delachaux et Niestlé, Paris
- Cosnier J., Brossard A. (1984); Communication non verbal, co-texte ou contexte, W: La communication non verbal (J. Cosnier et A. Brossard et), Delachaux et Niestlé, Paris
- Crystal D. (1980); Prozydyczne i parajęzykowe korelaty kategorii społecznych, W: Język i społeczeństwo, Warszawa
- Hall E. (1978); Ukryty wymiar. Warszawa, PIW
- Hall E. (1984); Poza kulturą. Warszawa, PWN
- Strzemieczny J. (1987); Nie ma indywidualnego zbawienia, W: Nowiny Psychologiczne Warszawa